

DEKRET O DZIAŁALNOŚCI MISYJNEJ KOŚCIOŁA

DM 1. Kościół posłany przez Boga do narodów, aby był “powszechnym sakramentem zbawienia”, usiłuje głosić Ewangelię wszystkim ludziom z najgłębszej potrzeby własnej katolickości oraz z nakazu swego Założyciela. Sami bowiem Apostołowie, na których Kościół został założony, idąc w ślady Chrystusa, “głosili słowo prawdy i rodzili Kościoły”. A zadaniem ich następców jest nieustannie prowadzić to dzieło, aby “nauka Boża się szerzyła i była wysławiana” (2 Tes 3,1) i aby Królestwo Boże na całym świecie głoszone i zakładano.

W obecnym zaś stanie rzeczy, kiedy nastają nowe warunki życia ludzkości, Kościół, sól ziemi i światło świata, jeszcze bardziej czuje się powołany do zbawiania i odnowy wszelkiego stworzenia, aby wszystko doznało naprawy w Chrystusie i aby w Nim ludzie tworzyli jedną rodzinę i jeden lud Boży. Dlatego niniejszy Sobór święty, dziękując Bogu za wspaniałe dzieła dokonane szlachetnym wysiłkiem całego Kościoła, pragnie nakreślić zasady działalności misyjnej, a siły wszystkich wiernych tak zespolić, aby lud Boży, krocząc wąską drogą krzyża, wszędzie rozszerzał Królestwo Chrystusa, Pana i Znaczący wieków i przygotowywał drogi do nadchodzenia tego Królestwa.

Rozdział I ZASADY DOKTRYNALNE

DM 2. Kościół pielgrzymujący jest misyjny ze swej natury, ponieważ swój początek bierze wedle planu Ojca z posłania (ex missione) Syna i z posłania Ducha Świętego.

Plan ten zaś wypływa “ze źródła miłości”, czyli z miłości Boga Ojca. On to będąc Początkiem bez początku, z którego rodzi się Syn, a przez Syna pochodzi Duch Święty, stwarzając nas dobrowolnie w swej niezmiernej i pełnej miłosierdzia łaskawości i powołując łaskawie do uczestnictwa z sobą w życiu i chwale, rozlewa hojnie swą boską dobroć i rozlewać jej nie przestaje, tak żeby będąc Stwórcą wszystkiego, stał się ostatecznie “wszystkim we wszystkim” (1 Kor 15,28), osiągając równocześnie i własną chwałę i naszą szczęśliwość. Spodobało się zaś Bogu powołać ludzi do uczestnictwa w swym życiu, nie pojedynczo tylko, z wykluczeniem wszelkiej wzajemnej więzi, lecz do utworzenia z nich ludu, w którym rozproszone Jego dzieci zgromadziłyby się w jedno.

DM 3. Ten powszechny Boży plan zbawienia rodzaju ludzkiego dokonuje się nie tylko jakoby tajemnie, w umyśle ludzkim, lub poprzez przedsięwzięcia także natury religijnej, w których ludzie na różny sposób szukają Boga, “czy Go może nie osiągną albo nie znajdą, choć jest On niedaleko od każdego z nas” (Dz 17,27); albowiem te przedsięwzięcia potrzebują oświecenia i uleczenia, chociaż za łaskawym wyrokiem dobrotliwego Boga można je niekiedy uważać za drogę

wychowawczą (paedagogia) ku prawdziwemu Bogu lub za przygotowanie ewangeliczne. Bóg zaś dla ustalenia pokoju, to jest wspólnoty z sobą oraz dla zespolenia braterskiej społeczności wśród ludzi, i to grzesznych, postanowił wkroczyć w historię ludzką w sposób nowy i ostateczny, posyłając Syna swego w naszym ciele, aby przez Niego uwolnić ludzi spod władzy ciemności i szatana oraz pojednać w Nim świat z sobą. Tego więc, przez którego uczynił i wieki, ustanowił dziedzicem wszystkiego, aby w Nim wszystko naprawić.

Chrystus Jezus bowiem został posłany na świat jako prawdziwy pośrednik między Bogiem a ludźmi. A ponieważ jest Bogiem, “zamieszkuje w Nim cała pełność bóstwa cielesnie” (Kol 2,9); według zaś ludzkiej natury, jako nowy Adam, ustanowiony jest głową odnowionej ludzkości, “pełen łaski i prawdy” (J 1,14). A zatem Syn Boży przyszedł drogą prawdziwego Wcielenia, aby uczynić ludzi uczestnikami boskiej natury; będąc bogaty, stał się dla nas ubogi, aby nas ubóstwem swoim ubogacić. Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, ale aby służyć i oddać życie swoje na okup za wielu, to jest za wszystkich. Ojcowie święci stale oświadczają, że nie doznało uzdrowienia to, czego Chrystus nie przyjął. Przyjął zaś całą naturę ludzką, taką jaka się znajduje w nas nędznych i biednych, z wyłączeniem jednak grzechu. O sobie samym bowiem powiedział Chrystus: “Którego Ojciec uświęcił i posłał na świat” (J 10,36): “Duch Pański nade mną, dlatego mnie namaścił, abym głosił Ewangelię ubogim. Posłał mię, abym uzdrowił skruszonych w sercu, abym głosił więźniom uwolnienie i ślepym przejrzenie” (Łk 4,18); i znowu: “Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawiać, co by zginęło” (Łk 19,10).

To zaś, co Pan raz głosił albo co raz w Nim dokonało się dla zbawienia rodzaju ludzkiego, należy obwieszczać i rozpowszechniać aż po krańce ziemi, rozpoczynając od Jerozolimy, tak żeby to, co raz dopełnione zostało dla zbawienia wszystkich, z biegiem czasów osiągnęło we wszystkich swój skutek. DM 4. Dla dokonania zaś tego posłał Chrystus od Ojca Ducha Świętego, by przeprowadzał zbawcze Jego dzieło od wewnątrz i pobudzał Kościół do rozszerzania się. Bez wątpienia Duch Święty działał już na świecie, nim jeszcze Chrystus został uwielbiony. W dniu jednak Zielonych Świąt zstąpił na uczniów, aby pozostać z nimi na zawsze. Kościół zaś publicznie ujawnił się wobec tłumów i zaczęło się rozszerzanie Ewangelii wśród narodów przez głoszenie słowa Bożego; wreszcie zaznaczyło się obrazowo zjednoczenie ludów w powszechnej wierze w Kościele Nowego Przymierza, mówiącym wszystkimi językami, w miłości rozumiejącym i ogarniającym wszystkie języki i przewyciężającym w ten sposób rozproszenie wieży Babel. Od dnia bowiem Zesłania Ducha Świętego zaczęły się “dzieje apostołskie”, tak jak z chwilą zstąpienia Ducha Świętego na Najświętszą Maryję Pannę począł się Chrystus, a z chwilą zstąpienia na Niego w czasie modlitwy tegoż Ducha Świętego Chrystus wprowadzony został w swe dzieło. Sam zaś Pan Jezus, zanim dobrowolnie oddał swe życie za świat, tak urządził apostołskie posługiwanie i przyrzekł zesłać Ducha Świętego, aby obaj zespoleni byli w dziele zbawienia, które

wszędzie i zawsze miało być skuteczniwane. Duch Święty przez wszystkie czasy cały Kościół “jednoczy we wspólnocie i w posłudze i uposaża go w rozmaite dary hierarchiczne oraz charyzmatyczne, ożywiając kościelne instytucje jakby ich dusza i wsączając do serc wiernych tego samego ducha misyjnego, jakim wiedziony był sam Chrystus. Niekiedy nawet w sposób widoczny uprzedza działalność apostołską, tak jak na różny sposób nieprzerwanie jej towarzyszy i nią kieruje.

DM 5. Pan Jezus na początku “przywołał do siebie tych, których sam chciał i przybyli do Niego. I ustanowił dwunastu, aby z Nim przebywali i żeby ich wysyłał nauczać” (Mk 3,13-14). W ten sposób zostali Apostołowie zarodkiem nowego Izraela i równocześnie zaczątkiem nowej hierarchii. Następnie, kiedy raz na zawsze swoją śmiercią i zmartwychwstaniem dopełnił w sobie samym tajemnic naszego zbawienia i odnowienia wszystkiego, osiągnąwszy jako Pan wszelką władzę w niebie i na ziemi, zanim został wzięty do nieba, założył swój Kościół jako sakrament zbawienia. Apostołów zaś posłał na cały świat, podobnie jak Jego posłał Ojciec, polecając im: “Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, nauczając je zachowywać wszystko, cokolwiek wam przykazałem” (Mt 28,19-20). “Idąc na cały świat, głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu. Kto uwierzy i ochrzci się, będzie zbawiony, a kto nie uwierzy, będzie potępiony” (Mk 16,15-16). Dlatego na Kościele spoczywa obowiązek rozkrzewiania wiary i zbawienia Chrystusowego, tak na mocy wyraźnego rozkazu, który po Apostołach odziedziczył stan biskupi, wspomagany przez kapłanów i zjednoczony z Następcą Piotra, Najwyższym Pasterzem Kościoła, jak też na mocy życia, które Chrystus przekazuje swoim członkom: “Z Niego całe ciało złączone i zjednoczone wszystkimi spojeniami wzajemnych usług według sposobu działania właściwego każdemu członkowi przyczynia sobie wzrostu i buduje się w miłości” (Ef 4,16). Posłannictwo więc Kościoła skutecznia się działalnością, przez którą Kościół posłuszny rozkazowi Chrystusa, poruszony łaską i miłością Ducha Świętego, staje się w pełni obecny dla wszystkich ludzi czy narodów, aby ich doprowadzić do wiary, wolności i pokoju Chrystusowego przez przykład życia, głoszenie słowa oraz przez sakramenty święte i inne środki łaski, tak aby stała dla nich otworem wolna i pewna droga do pełnego uczestnictwa w misterium Chrystusa.

Ponieważ to posłannictwo trwa nadal i rozwija w ciągu dziejów posłannictwo samego Chrystusa, który został posłany, aby nieść ubogim dobrą nowinę, Kościół winien kroczyć tą samą drogą, pod działaniem Ducha Chrystusowego, jaką kroczył Chrystus, mianowicie drogą ubóstwa, posłuszeństwa, służby i ofiary z siebie aż do śmierci, z której przez zmartwychwstanie swoje powstał Chrystus zwycięzcą. Tak bowiem z nadzieją kroczyli wszyscy Apostołowie, dopełniając wielu udrękami i cierpieniami braki cierpień Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół. Często też krew chrześcijan była posiewem.

DM 6. Zadanie to, jakie przy współpracy i modlitwie całego Kościoła wypełniać

ma stan biskupi, któremu przewodzi Następca Piotra, jest wszędzie i w każdej sytuacji jedno i to samo, chociaż zależnie od okoliczności, jest w różny sposób wykonywane. Różnice więc, które należy uznać w tej działalności Kościoła, nie pochodzą z wewnętrznej natury samego posłannictwa, lecz z warunków, w jakich ono dochodzi do skutku.

Warunki te zależą bądź to od Kościoła, bądź też od ludów, od grup społecznych lub pojedynczych ludzi, do których kieruje się posłannictwo. Kościół bowiem, chociaż sam obejmuje całość, czyli pełnię środków zbawienia, nie zawsze i nie od razu działa lub może działać w pełnym ich zakresie, lecz zna okres początków i stadia rozwojowe swej działalności, w której usiłuje skutecznie plan Boży; a niekiedy nawet po szczęśliwie zaczętych rozwoju musi znowu opłakiwać cofanie się albo co najmniej pozostaje w stanie pewnej połowiczności i niedorozwoju. Co zaś dotyczy poszczególnych ludzi, grup i narodów, Kościół podchodzi do nich i przenika ich tylko stopniowo, wprowadzając ich w ten sposób w katolicką pełnię. Do każdorazowych warunków lub stanu winno się stosować właściwe czynności, czyli odpowiednie środki.

Ogólnie "misjami" nazywa się specjalne przedsięwzięcia, które wysłani przez Kościół głosiciele Ewangelii, idąc na cały świat, podejmują celem wykonania zadań głoszenia Ewangelii, idąc na cały świat, podejmują celem wykonania zadań głoszenia Ewangelii i zakładania Kościoła wśród narodów lub grup społecznych jeszcze nie wierzących w Chrystusa; dochodzą one do skutku przez działalność misyjną, a ponieważ prowadzi się je na pewnych terenach uznanych przez Stolicę Apostolską. Właściwym celem tej działalności misyjnej jest przepowiadanie Ewangelii i zakładanie Kościoła wśród ludów i grup, gdzie Kościół nie zapuścił jeszcze korzeni. W ten sposób z posiewu słowa Bożego mają rozwijać się rodzime Kościoły partykularne, zakładane w dostatecznej ilości na całym świecie, wyposażone we własne siły i dojrzałe; one to, posiadając własną hierarchię zjednoczoną z wiernym ludem oraz dysponując środkami, prawie że odpowiednimi do prowadzenia pełnego życia chrześcijańskiego, mają dorzucić własną część dla dobra całego Kościoła. Głównym środkiem do zakładania Kościoła jest głoszenie Ewangelii Jezusa Chrystusa, do której przepowiadania posłał Pan swoich uczniów na cały świat, aby ludzie odrodzeni dzięki słowu Boga włączani byli przez chrzest do Kościoła, który jako Ciało Słowa Wcielonego karmi się i żyje słowem Bożym i chlebem eucharystycznym.

W tej działalności misyjnej Kościoła zachodzą różne warunki, niekiedy z sobą pomieszane: najpierw warunki początku, czyli okresu zakładania, następnie wzrostu, czyli okresu młodości. Po ich jednak spełnieniu działalność misyjna Kościoła bynajmniej jednak nie ustaje, bo poszczególnym Kościołom już założonym przypada z kolei obowiązek dalszego jej prowadzenia i głoszenia Ewangelii tym, którzy stoją jeszcze poza Kościołem. Ponadto społeczności, wśród których Kościół jest obecny, nierzadko całkowicie się zmieniają z powodu różnych przyczyn, tak że mogą powstać zupełnie nowe warunki.

Kościół wtedy musi rozważyć, czy owa sytuacja nie wymaga działalności misyjnej od nowa.

Ponadto okoliczności są niekiedy tego rodzaju, że czasowo nie można bezpośrednio i od razu głosić nowiny ewangelicznej; wówczas misjonarze mogą i powinni cierpliwie, roztropnie, a równocześnie z wielką ufnością dawać choćby tylko świadectwo miłości i dobroci Chrystusowej i w ten sposób torować drogę Panu i w pewien sposób Go uobecniać.

Tak tedy jasną jest rzeczą, że działalność misyjna wypływa z samej najgłębszej natury Kościoła, którego zbawczą wiarę propaguje, którego katolicką jedność urzeczywistnia, rozpowszechniając go, na którego apostołskości się opiera, którego wspólny zapal hierarchii realizuje, którego świętość poświadcza, rozszerza i wspiera. W ten sposób różni się działalność misyjna wśród narodów tak od działalności duszpasterskiej wśród wiernych, jak i od przedsięwzięć podejmowanych w celu przywrócenia jedności wśród chrześcijan. Jednakże te dwie ostatnie sprawy ściśle łączą się z działalnością misyjną Kościoła: rozłam bowiem między chrześcijanami szkodzi świętej sprawie głoszenia Ewangelii wszelkiemu stworzeniu i dla wielu zamyka drogę do wiary. Stąd wymagania działalności misyjnej wzywają wszystkich ochrzczonych do połączenia się w jednej owczarni, aby przez to mogli wobec narodów dawać jednozgodne świadectwo Chrystusowi, swemu Panu. A jeśli jeszcze nie są w stanie dawać w pełni świadectwa jednej wierze, to powinni przynajmniej żywić do siebie szacunek i miłość.

DM 7. Działalność misyjna ma swoje uzasadnienie w woli Boga, “który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do uznania prawdy. Bo jeden jest Bóg; jeden i pośrednik między Bogiem i ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który wydał samego siebie na okup za wszystkich” (1 Tm 2,4-6), “i nie ma w żadnym innym zbawienia” (Dz 4,12). Do Niego więc, poznanego przez nauczanie Kościoła, wszyscy powinni się nawrócić i przez chrzest złączyć się z Nim oraz z Kościołem, który jest Jego Ciałem. Sam Chrystus bowiem, “podkreślając wyraźnie konieczność wiary i chrztu, potwierdził równocześnie konieczność Kościoła, do którego ludzie dostają się przez chrzest jak przez bramę. Nie mogliby tedy być zbawieni ci ludzie, którzy wiedząc, że Kościół założony został przez Boga za pośrednictwem Chrystusa jako konieczny, mimo to nie chcieliby bądź przystąpić do niego, bądź też w nim wytrwać”. Chociaż więc wiadomymi tylko sobie drogami może Bóg doprowadzić ludzi, nie znających Ewangelii bez własnej winy, do wiary, bez której niepodobna podobać się Bogu – to jednak na Kościele ciąży konieczność i równocześnie święte prawo głoszenia Ewangelii, a wobec tego działalność misyjna tak dziś, jak i zawsze zachowuje w pełni swą moc i konieczność.

Poprzez nią Ciało Mistyczne Chrystusa nieustannie gromadzi i kieruje siły do własnego wzrostu. Do prowadzenia jej pobudza członków Kościoła miłość, którą kochają Boga i pod której impulsem pragną podzielić się z wszystkimi ludźmi dobrami duchowymi tak teraźniejszego, jak i przyszłego życia. A

wreszcie przez tę działalność misyjną Bóg doznaje pełnej chwały, kiedy ludzie świadomie i całkowicie przyjmują Jego zbawcze dzieło dokonane w Chrystusie. W ten sposób dopełnia się przez nią plan Boży, któremu Chrystus w posłuszeństwie i miłości służy ku chwale Ojca, który Go posłał, aby cały rodzaj ludzki utworzył jeden Lud Boży, zrósł się w jedno Ciało Chrystusa i scalił się w budowie jednej świątyni Ducha Świętego; a ponieważ wszystko to prowadzi rzeczywiście do braterskiej zgody, odpowiada najgłębszym pragnieniom wszystkich ludzi. I tak ostatecznie dopełnia się prawdziwie plan Stwórcy, czyniącego człowieka na obraz i podobieństwo swoje, kiedy wszyscy uczestnicy natury ludzkiej, odrodzeni w Chrystusie przez Ducha Świętego, będą mogli w oglądaniu chwały Bożej jednozgodnie mówić: “Ojcze nasz”.

DM 8. Działalność misyjna związana jest również bardzo ściśle z samą naturą ludzką i jej dążeniami. Ukazuje bowiem Chrystusa, Kościół tym samym objawia ludziom autentyczną prawdę o ich stanie oraz ich pełnym powołaniu; Chrystus jest bowiem źródłem oraz wzorem tej odnowionej, przenikniętej braterską miłością, szczerością i duchem pokoju ludzkości, której wszyscy pragną. Chrystus i Kościół, który daje o Nim świadectwo przez głoszenie Ewangelii, stoją ponad wszelkimi partykularyzmami rasowymi czy narodowościowymi i dlatego nie mogą przez nikogo i nigdzie być uważani za obcych. Chrystus sam jest prawdą i drogą, które uprzystępnia wszystkim głoszenie Ewangelii, przekazującej wszystkim słowa tegoż Chrystusa: “Pokutujcie i wierzcie Ewangelii” (Mk 1,15). A ponieważ ten, kto nie wierzy, już jest osądzony, przeto słowa Chrystusa są równocześnie słowami sądu i łaski, śmierci i życia. Do nowego bowiem życia możemy dojść tylko wtedy, kiedy zadamy śmierć sprawom starym; odnosi się to przede wszystkim do osób, ale i do różnych dóbr tego świata, które równocześnie noszą na sobie znamię grzechu człowieka i błogosławieństwa Bożego: “Wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej” (Rz 3,23). Nikt nie doznaje wyzwolenia z grzechu ani nie wznosi się ponad siebie sam przez siebie i własnymi siłami; nikt też w ogóle nie uwalnia się od swej słabości, osamotnienia czy niewoli; wszyscy natomiast potrzebują Chrystusa jako wzoru, nauczyciela, wyzwoliczela, zbawiciela, ożywiciela. Zaiste, Ewangelia była w dziejach ludzkości, także ziemskich, zaczynem wolności i postępu i wciąż okazuje się zaczynem braterstwa, jedności i pokoju. Nie bez przyczyny więc wierni czczą Chrystusa jako “oczekiwanie narodów i ich Zbawiciela”.

DM 9. Działalność misyjna przypada zatem na okres między pierwszym a drugim przyjściem Pana, kiedy to Kościół zgromadzi się z czterech stron świata jakby czasu żniwa do Królestwa Bożego. Zanim bowiem Pan przyjdzie, Ewangelia powinna być głoszona wszystkim narodom.

Działalność misyjna polega jedynie i wyłącznie na okazaniu planu Bożego, czyli Epifanii i całkowitym jego wypełnieniu w świecie oraz w jego historii, w której Bóg przez misje jawnie realizuje historię zbawienia. Działalność misyjna uobecnienia Chrystusa, sprawcę zbawienia, przez słowo Ewangelii i sprawowanie

sakramentów, których szczytem i ośrodkiem jest Najświętsza Eucharystia. Cokolwiek zaś z prawdy i łaski znajdowało się już u narodów, dzięki jakby ukrytej obecności Boga, uwalnia to od zaraźliwych powiązań ze złym i przekazuje na powrót ich Sprawcy, Chrystusowi, który burzy władztwo szatana i kładzie tamę wielorakim złościom zbrodni. Dlatego jakikolwiek dobry posiew znajdujący się w sercach i umysłach ludzkich lub we własnych obrządkach i kulturach narodów, nie tylko nie ginie, lecz doznaje uleczenia, wyniesienia na wyższy poziom i pełnego udoskonalenia na chwałę Bożą, na zawstydzenie szatana i dla szczęścia człowieka. W ten sposób działalność misyjna zmierza do pełni eschatologicznej: przez nią bowiem aż do czasu i godziny, które Ojciec ustalił swoją władzą, rozkrzewia się Lud Boży, do którego proroczo powiedziano: “Rozszerz przestrzeń twego namiotu, rozciągnij płótna twego (mieszkania), nie krępuj się!” (Iz 54,2); wzrasta Ciało Mistyczne aż do miary pełnego wzrostu dojrzałości Chrystusowej, a świątynia duchowa, w której oddawana jest cześć Bogu w duchu i prawdzie, rośnie i buduje się “na fundamencie Apostołów i Proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus” (Ef 2,20).

Rozdział II DZIEŁO MISYJNE

DM 10. Kościół posłany przez Chrystusa, aby ukazywać miłość Bożą i zaszczepiać ją wszystkim ludziom i narodom, jest świadom tego, że ma jeszcze do wykonania wielkie dzieło misyjne. Albowiem dwa miliardy ludzi – a liczna ich z dnia na dzień rośnie – którzy tworzą wielkie i określone społeczności, zespolone trwałymi więzami życia kulturalnego, starymi religijnymi tradycjami, silnymi węzłami społecznymi, nie słyszało wcale albo prawie wcale radosnej nowiny ewangelicznej. Jedni z nich wyznają którąś z wielkich religii, dla innych zaś obca jest znajomość Boga, jeszcze inni wyraźnie przeczą Jego istnieniu, a nawet niekiedy zwalczają prawdę o istnieniu Boga. Aby móc ofiarować wszystkim tajemnicę zbawienia i życie przyniesione przez Boga, powinien Kościół wrosnąć w te wszystkie społeczności w taki sam sposób, w jaki Chrystus włączył się przez swoje wcielenie w pewne społeczne i kulturalne warunki ludzi, wśród których przebywał.

Świadectwo chrześcijańskie

DM 11. Kościół powinien w tych społecznościach ludzkich być obecny przez swoich synów, którzy wśród nich żyją, albo są do nich posłani. Wszyscy bowiem wyznawcy Chrystusa, gdziekolwiek się znajdują, są zobowiązani tak ukazywać świadectwem słowa i przykładem życia nowego człowieka, przyobleczonego przez chrzest i działanie Ducha Świętego, który umocnił ich w sakramencie bierzmowania, aby inni widząc ich dobre czyny, chwalili Ojca i

pełniej pojęli prawdziwy sens życia ludzkiego i powszechną więź wspólnoty ludzkiej.

Aby mogli dawać skutecznie to świadectwo o Chrystusie, powinni tym ludziom okazywać miłość i szacunek, uważać się za członków społeczności ludzi, wśród których żyją, i brać udział w życiu kulturalnym i społecznym przez różne życiowe kontakty i zajęcia. Powinni też żyć z ich narodowymi i religijnymi tradycjami; niech z radością i z szacunkiem odkrywają drzemiące w nich zarodki Słowa; równocześnie zaś niech zwracają uwagę na głębokie przemiany dokonujące się wśród narodów i starają się, aby ludzie naszej epoki, zafascynowani zbyt nauką i techniką dzisiejszego świata, nie zaniedbywali spraw Bożych, lecz owszem, aby obudzali w sobie gorętsze pragnienie prawdy i miłości objawionej przez Boga. Jak Chrystus przenikał serca ludzi i przez prawdziwie ludzkie rozmowy doprowadzał ich do światła Bożego, tak niech i Jego uczniowie, przejęci głęboko duchem Chrystusowym, poznają ludzi, wśród których żyją, i niech tak z nimi przestają, aby się oni przez szczery i cierpliwy dialog dowiedzieli, jakimi bogactwami szczodroliwy Bóg obdarzył narody; równocześnie zaś niech usiłują owe bogactwa rozjaśnić światłem Ewangelii, wydobywać na wierzch i oddawać pod władzę Boga Zbawiciela.

DM 12. Obecność chrześcijan w społecznościach ludzkich powinna być ożywiona tą miłością, jaką umiłował nas Bóg, który chce, abyśmy i my tą samą miłością wzajemnie się miłowali.

Przecież miłość chrześcijańska obejmuje wszystkich, bez względu na rasę, pochodzenie społeczne czy religię; nie oczekuje też żadnej korzyści czy wdzięczności. Jak bowiem Bóg umiłował nas miłością bezinteresowną, tak i wierni powinni z miłością troszczyć się o człowieka, okazując mu taką samą miłość, z jaką Bóg szukał człowieka. Jak więc Chrystus obchodził wszystkie miasta i wioski uzdrawiając wszelkie choroby i niemoce na znak, że nadeszło Królestwo Boże, tak i Kościół przez dzieci swoje łączy się z ludźmi każdego stanu, szczególnie zaś z biednymi i uciśnionymi i chętnie poświęca się dla nich. Uczestniczy bowiem w ich radościach i cierpieniach, zna ich pragnienia i tajniki życia, współczuje im w śmiertelnych niepokojach. Tym, co szukają pokoju, pragnie wyjść naprzeciw z braterskim dialogiem, przynosząc im pokój i światło wypływające z Ewangelii.

Chrześcijanie powinni dołożyć starań, aby współpracować z innymi w należywym układaniu stosunków ekonomicznym i społecznych. Ze szczególną troską niech poświęcają się wychowaniu dzieci i młodzieży przez szkoły różnego stopnia, które należy uważać nie tylko za doskonały środek do kształcenia i rozwijania młodzieży chrześcijańskiej, lecz jednocześnie za najwyższej wagi usługę dla ludzi, a przede wszystkim dla narodów rozwijających się, oddaną podnoszeniu godności ludzkiej i przygotowaniu warunków życia bardziej ludzkich. Nadto niech biorą udział w wysiłkach tych narodów, które przez walkę z głodem, analfabetyzmem i chorobami dążą do stworzenia lepszych warunków życia i do umacniania pokoju w świecie. W tej

działalności niech wierni starają się wspomagać roztropnie przedsięwzięcia, których podejmują się prywatne i publiczne instytucje, rządy, organizacje międzynarodowe, różne wspólnoty chrześcijańskie, jak i religie niechrześcijańskie.

Kościół w żadnym wypadku nie chce się wtrącać w rządy ziemskiego państwa. Nie żąda dla siebie żadnej innej prerogatywy prócz tej, aby z pomocą Bożą mógł służyć ludziom miłością i wiernym posługiwaniem.

Uczniowie Chrystusa, złączeni ściśle z ludźmi w swym życiu i działalności, mają nadzieję, że będą mogli dawać im prawdziwe świadectwo o Chrystusie i pracować dla ich zbawienia również tam, gdzie nie mogą w pełni głosić Chrystusa. Nie szukają bowiem jedynie materialnego postępu i dobrobytu ludzi, lecz przyczyniają się do wzrostu ich godności i braterskiej jedności, ucząc prawd religijnych i moralnych, które Chrystus opromienił swym światłem, i w ten sposób stopniowo torują coraz bardziej drogę do Boga. Tak więc przez miłość Boga i bliźniego pomaga się ludziom w osiągnięciu zbawienia i jaśnieć zaczyna tajemnica Chrystusa, w którym ukazał się nowy człowiek stworzony na obraz Boży, i w którym objawia się miłość Boża.

Głoszenie Ewangelii i zgromadzanie ludu Bożego

DM 13. Gdziekolwiek Bóg stwarza okazję mówienia o tajemnicy Chrystusowej, tam trzeba wszystkim ludziom śmiało i stanowczo mówić o żywym Bogu i o Jezusie Chrystusie, którego posłał dla zbawienia wszystkich, aby niechrześcijanie za przyczyną Ducha Świętego uwierzyli i nawrócili się z własnej woli do Pana i szczerze do Niego przyłgnęli, gdyż On będąc "drogą, prawdą i życiem" (J 14,6) wszystkie ich duchowe oczekiwania zaspokaja, a nawet nieskończenie przewyższa.

To nawrócenie trzeba oczywiście pojąć jako początkowe, ale wystarczające, by człowiek zrozumiał, że uwolniony od grzechu, zostaje wprowadzony w tajemnicę miłości Boga, który wzywa go do osobistego przedstawiania z sobą o Chrystusie. Nowo nawrócony bowiem wchodzi za łaską Bożą na drogę duchową, na której, mając już udział przez wiarę w tajemnicy Śmierci i Zmartwychwstania, przechodzi ze starego do nowego człowieka doskonałego w Chrystusie. To przejście przynoszące z sobą postępującą zmianę myśli i obyczajów powinno uwidocznić się w swych społecznych skutkach, a w czasie katechumenatu powoli się rozwijać. Ponieważ Pan, któremu się wierzy, jest znakiem sprzeciwu, przeto nawrócony człowiek doznaje nieraz rozdarcia i osamotnienia, ale również radości, której Bóg udziela bez miary.

Kościół surowo zabrania zmuszać kogoś do przyjęcia wiary lub doprowadzać do niej czy przynęcać niestosownymi środkami, jak też z drugiej strony stanowczo broni prawa, aby nikogo nie odstraszano od wiary niegodziwymi środkami.

Według starodawnego zwyczaju Kościoła należy badać motywy nawrócenia, a w razie potrzeby oczyszczać je.

DM 14. Ci, którzy przyjęli od Boga za pośrednictwem Kościoła wiarę w Chrystusa, winni być dopuszczeni przez liturgiczne ceremonie do katechumenatu. Nie polega on na samym wyjaśnianiu dogmatów i przykazań, lecz na kształtowaniu całego życia chrześcijańskiego i wystarczająco długich ćwiczeniach, przez które uczniowie łączą się z Chrystusem, swym Nauczycielem. Należy więc katechumenów odpowiednio wprowadzać w tajemnicę zbawienia i praktykę obyczajów ewangelicznych, a przez święte obrzędy, spełniane w kolejnych odstępach czasu, wtajemniczać ich w życie wiary, liturgii i miłości Ludu Bożego.

Następnie przez sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego wybawieni z mocy ciemności, współumarli, współpogrzebani i współzmartwychwstali z Chrystusem, otrzymują Ducha przybrania za synów i obchodzą z całym Ludem Bożym pamiątkę śmierci i zmartwychwstania Pana.

Jest rzeczą pożądaną, aby liturgię Wielkiego Postu i Wielkanocy tak odnowiono, żeby dusze katechumenów przygotowała na obchodzenie tajemnicy wielkanocnej, kiedy to przy uroczystym jej święceniu odradzają się przez chrzest w Chrystusie.

O to chrześcijańskie wtajemniczenie w katechumenacie powinni się troszczyć nie tylko katechiści i kapłani, ale cała społeczność wiernych, szczególnie zaś rodzice chrzestni, tak aby katechumeni od samego początku czuli, że należą do Ludu Bożego. A ponieważ życie Kościoła jest apostołskie, katechumeni winni również nauczyć się współpracować czynnie w ewangelizacji oraz budowaniu Kościoła przez świadectwo życia i wyznawanie wiary.

W końcu, stanowisko prawne katechumenów należy określić jasno w nowym Kodeksie. Są już oni bowiem złączeni z Kościołem, są już domownikami Chrystusa, a nierzadko prowadzą już życie nacechowane wiarą, nadzieją i miłością.

Tworzenie społeczności chrześcijańskiej

DM 15. Duch Święty, który przez niesienie Słowa i głoszenie Ewangelii wzywa wszystkich ludzi do Chrystusa i budzi w sercach posłuszeństwo wierze – kiedy wierzących w Chrystusa rodzi we chrzcie do nowego życia, wówczas gromadzi ich w jeden Lud Boży, który jest “rodzajem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym” (1 P 2,9/).

Misjonarze więc, współpracownicy Boga, niech tworzą takie społeczności wiernych, które wiodąc życie godne powołania, do jakiego zostały wezwane, wykonywałyby zadanie zlecone im przez Boga, a mianowicie zadanie kapłańskie, nauczycielskie i pasterskie. W ten sposób wspólnota chrześcijańska staje się znakiem obecności Bożej w świecie. Sama bowiem przez ofiarę eucharystyczną nieustannie zdąża z Chrystusem do Ojca, karmiona troskliwie słowem Bożym – daje świadectwo Chrystusowi i wreszcie – postępuje w miłości oraz pała duchem apostołskim. Dlatego wspólnotę chrześcijańską od

samego początku tak należy ukształtować, aby – o ile to możliwe – sama mogła zaradzić swoim potrzebom.

Ta społeczność wiernych, obdarzona bogactwem kultury własnego narodu, powinna głęboko zapuścić korzenie w lud: niech powstaną rodziny przeniknięte duchem Ewangelii, a odpowiednie szkoły niech je wspomagają; należy tworzyć stowarzyszenia i związki, poprzez które apostołstwo świeckich mogłoby całą społeczność przepoić duchem Ewangelii. Wreszcie niech zakwitnie miłość wśród katolików różnych obrządków. Wśród nowo nawróconych należy również pielęgnować ducha ekumenizmu. Powinni oni braci wierzących w Chrystusa uznać szczerze za uczniów Chrystusowych, którzy odrodzili się przez chrzest i uczestniczą w przelicznych dobrach Ludu Bożego. O ile pozwalają warunki religijne, działalność ekumeniczną należy tak rozwijać, aby katolicy po bratersku współpracowali z braćmi odłączonymi, według norm Dekretu o ekumenizmie, przez wspólne w danym razie wyznawanie wobec narodów wiary w Boga i w Jezusa Chrystusa oraz we współpracę zarówno na polu społecznym i technicznym, jak też kulturalnym i religijnym, z wykluczeniem jednak wszelkiego pozoru indyferentyzmu i pomieszania pojęć, jak też niezdrowej rywalizacji. Niech współpracują przede wszystkim dla Chrystusa, swojego wspólnego Pana: Jego imię niech ich jednoczy. Tę współpracę należy zaprowadzać nie tylko między prywatnymi osobami, lecz również, wedle uznania ordynariusza miejscowego, między Kościołami lub wspólnotami kościelnymi i ich dziełami.

Chrześcijanie, zgromadzeni w Kościele ze wszystkich narodów, “nie różnią się od innych ludzi ani formą rządów, ani mową, ani instytucjami politycznymi”. Dlatego niech żyją dla Boga i Chrystusa w uczciwej atmosferze życia swego narodu; jako dobrzy obywatele niech pielęgnowają prawdziwą i czynną miłość ojczyzny; niech jednak unikają wszelkiej pogardy dla innej rasy oraz jątrzącego nacjonalizmu, a popierają miłość względem wszystkich ludzi.

W osiągnięciu tego wszystkiego bardzo ważną rolę odgrywają i na szczególną opiekę zasługują świeccy, to znaczy ci chrześcijanie, którzy włączeni w Chrystusa przez chrzest, żyją w świecie. Właściwym ich bowiem zadaniem jest, aby napełnieni duchem Chrystusowym ożywiali, niby zaczyn, sprawy doczesne od wewnątrz i kierowali nimi tak, by zawsze działały się po myśli Chrystusa. Nie wystarcza jednak, żeby lud chrześcijański był obecny i zorganizowany wśród jakiegoś narodu; nie wystarcza też, żeby spełniał apostołstwo dobrego przykładu. Jest on na to ustanowiony i na to obecny, aby współobywatelom niechrześcijanom głosić Chrystusa słowem i czynem i pomagać im do pełnego przyjęcia Chrystusa.

Jednakże do założenia Kościoła i do rozwoju wspólnoty chrześcijańskiej konieczne są różne urzędy; powoływane przez Boga spośród wiernych, winny one doznawać od wszystkich troskliwego poparcia i czci. Zalicza się do nich urząd kapłanów, diakonów i katechistów oraz Akcję Katolicką. A również zakonnicy i zakonnice pełnią obowiązujące ich posłannictwo zakorzeniania i

umacniania w duszach Królestwa Chrystusowego oraz rozszerzania go przez modlitwy czy dzieła apostołskie.

DM 16. Kościół z wielką radością dzięki czyni za nieoceniony dar powołania kapłańskiego, którym Bóg obdarzył tylu młodzieńców wśród ludów niedawno nawróconych do Chrystusa. Silniejsze bowiem korzenie zapuszcza Kościół w każdej społeczności, kiedy różne wspólnoty wiernych posiadają rekrutujących się spośród ich członków, szafarzy zbawienia, jako biskupów, kapłanów i diakonów posługującym swym własnym braciom. W ten sposób młode Kościoły uzyskują powoli organizację diecezjalną z własnym klerem.

Tego, co obecny Sobór postanowił odnośnie do powołania i formacji przyszłych kapłanów, należy wiernie przestrzegać w świeżo zakładanych i młodych Kościołach. Za najważniejsze należy uważać to, co powiedziano o ścisłym łączeniu formacji duchowej z naukową i pastoralną, o prowadzeniu życia według zasad Ewangelii, bez oglądania się na własną korzyść, czy korzyść rodziny, o pielęgnowaniu głębokiego poczucia tajemnicy Kościoła. W ten sposób kandydaci do kapłaństwa nauczą się: całkowitego poświęcenia się na służbę Ciała Chrystusowego i ewangelicznego dzieła, trwania w łączności z własnym biskupem jako wierni współpracownicy i współpracowania ze swoimi braćmi kapłanami.

Dla osiągnięcia tego ogólnego celu należy całą formację alumnów ujmować w świetle tajemnicy zbawienia, tak jak ona uwidacznia się w Piśmie św. Niech ową tajemnicę Chrystusa i zbawienia ludzkiego odnajdują jako obecną w liturgii i przeżywają.

Ogólne te wymagania kapłańskiej formacji, również duszpasterskiej i praktycznej, należy uzgodnić – w myśl przepisów Soboru – z dążeniem wychodzenia naprzeciw swoistemu sposobowi myślenia i postępowania własnego narodu. Umysły alumnów zatem należy otworzyć i uwrażliwić na to, aby dobrze poznali i umieli oceniać kulturę swego narodu. Podczas studium filozofii i teologii niech dokładnie poznają styczne między tradycjami i religią ojczystą a religią niechrześcijańską. Formacja kapłańska powinna również uwzględniać duszpasterskie potrzeby kraju. Alumni zatem mają poznać historię, cel i metodę działalności misyjnej Kościoła oraz specjalne warunki społeczne, ekonomiczne i kulturalne własnego narodu. Trzeba ich wychowywać w duchu ekumenizmu i należycie przygotować do braterskiego dialogu z niechrześcijanami. To wszystko wymaga, aby studia przygotowujące do kapłaństwa odbywali, o ile to możliwe, wśród swego narodu i w kręgu rodzimych zwyczajów. Wreszcie trzeba zatroszczyć się o wyszkolenie w zakresie porządnej administracji kościelnej a nawet ekonomicznej.

Ponadto należy wybierać odpowiednich kapłanów, którzy po pewnej praktyce duszpasterskiej, powinni zdobyć wyższe wykształcenie na uniwersytetach, również zagranicznych, zwłaszcza w Rzymie i w innych instytucjach naukowych, tak aby jako członkowie miejscowego kleru, wzbogaceni w odpowiednią wiedzę i doświadczenie, mogli służyć młodym Kościołom w wypełnianiu trudniejszych

zadań kościelnych.

Tam gdzie Konferencje Biskupów uznają to za słuszne, należy wznowić diakonat, jako trwały stan życia według norm Konstytucji o Kościele. Wypada bowiem, żeby mężowie, którzy spełniają prawdziwie służbę diakona, już to głosząc jako katechiści słowo Boże, albo kierując w imieniu proboszcza czy biskupa odległymi wspólnotami chrześcijańskimi, bądź praktykując miłość w dziełach społecznych czy charytatywnych, byli umacniani przez obrzęd włożenia rąk przekazany tradycją apostołską i łączeni ściślej z ołtarzem, aby przez sakramentalną łaskę diakonatu mogli skuteczniej wykonywać swoją służbę.

DM 17. Również godny pochwały jest ów zastęp tak bardzo zasłużony w dziele misyjnym, mianowicie zastęp katechistów, mężczyzn jak i niewiast, którzy pełni apostołskiego ducha, są dzięki swej wybitnej pracy szczególną i wręcz nieodzowną pomocą przy rozszerzaniu wiary i Kościoła.

W naszych czasach, kiedy odczuwa się brak kapłanów do głoszenia Ewangelii tak licznym wiernym i do wykonywania posługi duszpasterskiej, urząd katechistów posiada szczególne znaczenie. Dlatego ich wykształcenie powinno się tak zorganizować i dostosować do postępu kultury, aby mogli jako dzielni współpracownicy kapłanów jak najlepiej wykonywać swoje zadanie, obciążane coraz to nowymi i poważniejszymi obowiązkami.

Należy więc powiększyć liczbę szkół diecezjalnych i krajowych, w których przyszli katechiści kształciliby się tak w nauce katolickiej, szczególnie nauce Pisma świętego i liturgii, jak również w metodyce katechetycznej i praktyce duszpasterskiej, a siebie samych urabialiby według zasad chrześcijańskich, starając się o stałe pielęgnowanie pobożności i świętości życia. Ponadto należy urządzać zebrania lub kursy, na których katechiści mają w określonych terminach odświeżać sobie nauki i umiejętności przydatne w ich pracy, a swoje życie duchowe ożywiać i umacniać. Poza tym należy poświęcającym się całkowicie tej pracy zapewnić przez sprawiedliwe wynagrodzenie odpowiednie warunki życia i społecznie ich ubezpieczyć. Jest rzeczą pożądaną, ażeby formacji oraz utrzymaniu katechistów zaradzono odpowiednio ze specjalnych funduszy Kongregacji Rozkrzewiania Wiary. Jeżeli okaże się rzeczą konieczną i stosowną, należy założyć Dzieło dla Katechistów. Kościoły ponadto z wdzięcznością przyjmą wspaniałomyślną pracę katechistów pomocniczych, którzy są im potrzebni. W swoich wspólnotach przewodniczą oni w modlitwach i uczą wiary chrześcijańskiej. Trzeba należycie zatroszczyć się o ich umysłową i duchową formację. Oprócz tego należy sobie życzyć, aby – gdzie się to okaże dogodnie – udzielano katechistom odpowiednio przygotowanym misji kanonicznej do odprawiania publicznych czynności liturgicznych, by przez to z większym u ludu autorytetem służyli sprawie wiary.

DM 18. Od chwili założenia Kościoła należy gorliwie popierać życie zakonne, które pracy misyjnej daje nie tylko cenne i ze wszech miar potrzebne pomoce, lecz przez głębsze oddanie się Bogu, dokonane w Kościele, ukazuje też jasno i

wyraża najgłębszą istotę powołania chrześcijańskiego.

Instytuty zakonne, pracujące nad założeniem Kościoła, przepojone na wskroś mistycznymi bogactwami, którymi oznacza się zakonna tradycja Kościoła, niech usiłują wyrazić je i przekazać odpowiednio do usposobienia i charakteru poszczególnego narodu. Niech uważnie zastanawiają się, w jaki sposób ascetyczne i kontemplacyjne tradycje, których nasiona Bóg niekiedy złożył w starożytnych kulturach jeszcze przed głoszeniem Ewangelii, można by przejąć do zakonnego życia chrześcijańskiego.

W młodych Kościołach należy pielęgnować rozmaite formy życia zakonnego, aby przez nie ukazać różne rodzaje misji Chrystusowej i życia Kościoła, a także poświęcić je różnym dziedzinom duszpasterskim, swoich zaś członków dobrze do tej pracy przygotować. Konferencje Biskupów niech jednak zważają na to, aby zgromadzeń, mających ten sam cel apostolski, nie mnożyć ze szkodą dla życia zakonnego i pracy apostolskiej.

Na specjalną wzmiankę zasługują różne przedsięwzięcia podejmowane w celu zaszczerpienia życia kontemplacyjnego, przy czym jedni, zatrzymując podstawowe elementy instytucji zakonnej, starają się przeszczepić bogatą tradycję swego zakonu, inni zaś nawracają do prostszych form starożytnego życia monastycznego; wszyscy jednak niech pilnie szukają właściwej formy przystosowania się do miejscowych warunków. A ponieważ życie kontemplacyjne należy do pełnej obecności Kościoła, trzeba je wszędzie w młodych Kościołach wprowadzać.

Rozdział III KOŚCIOŁY PARTYKULARNE

DM 19. Dzieło zakładania Kościoła w określonej społeczności wtedy osiąga swój pewny kres, gdy zgromadzenie wiernych, zakorzenione już w życiu społecznym i w jakiejś mierze dostosowane do kultury miejscowej, cieszy się pewną trwałością i siłą, tzn. posiada własną, chociaż jeszcze niedostateczną liczbę rodzimych kapłanów, osób zakonnych i świeckich oraz wyposażone jest w urzędy i instytucje, które niezbędne są do prowadzenia i rozwoju życia Ludu Bożego pod kierownictwem własnego biskupa.

W tego rodzaju młodych Kościołach Lud Boży powinien nabierać dojrzałości we wszystkich dziedzinach życia chrześcijańskiego, odnowionego wedle wskazań obecnego Soboru. Według nich społeczności wiernych stają się coraz bardziej świadomie żywymi wspólnotami wiary, liturgii i miłości; ludzie świeccy przez działalność obywatelską i apostolską starają się zaprowadzić w swoim kraju porządek miłości i sprawiedliwości; odpowiednio i roztropnie korzysta się ze środków społecznego przekazywania myśli; rodziny przez prawdziwie chrześcijańskie życie stają się źródłem zarówno apostołstwa świeckich jak i powołań kapłańskich i zakonnych. Na koniec naucza się w stosownej katechezie prawd wiary, wyraża się ją w liturgii zgodnie z

wrodzonym odczuciem ludu, a przez odpowiednie prawodawstwo kanonicznie wprowadza się ją do godziwych organizacji i zwyczajów miejscowych.

Biskupi natomiast wraz ze swoim klerem, coraz bardziej przejęci duchem Chrystusa i Kościoła, winni czuć i żyć w łączności z całym Kościołem; jego tradycje niech połączą z własną kulturą, aby przez swego rodzaju wymianę sił pomnażać życie Ciała Mistycznego. Dlatego należy rozwijać wartości teologiczne, psychologiczne i ogólnoludzkie, które mogą się przyczynić do wzmocnienia ducha łączności z całym Kościołem.

Kościoły te jednak, położone najczęściej w biedniejszych częściach świata, cierpią jeszcze niejednokrotnie na ogromny brak kapłanów i środków materialnych. Przeto w najwyższym stopniu potrzebują tego, aby dalej prowadzona misyjna działalność całego Kościoła dostarczała tych środków, które głównie służą wzrostowi Kościoła lokalnego i dojrzewaniu chrześcijańskiego życia. Ta działalność misyjna powinna dostarczać pomocy również tym Kościołom, dawno już założonym, które znajdują się w stanie pewnego regresu lub osłabienia.

Jednakże Kościoły te powinny podjąć wspólny duszpasterski wysiłek i odpowiednie środki, dzięki czemu wzrosłyby liczebnie powołania do kleru diecezjalnego i instytutów zakonnych, dałyby się pewniej rozpoznać i skuteczniej pielęgnować, tak żeby Kościoły owe mogły powoli zaspokoić własne potrzeby i innym przychodzić z pomocą.

DM 20. Ponieważ Kościół partykularny powinien jak najdoskonalej odzwierciedlać Kościół powszechny, ma on sobie dobrze uświadomić fakt, że jest posłany również do tych, którzy w Chrystusa nie wierzą, a żyją razem z nim na tym samym terytorium, aby przez świadectwo życia poszczególnych wiernych i całej wspólnoty stać się znakiem ukazującym im Chrystusa.

Poza tym konieczna jest posługa słowa, aby Ewangelia dotarła do wszystkich. Szczególnie biskup powinien być głosicielem wiary i przyprowadzać nowych uczniów do Chrystusa. Aby to doniosłe zadanie dobrze wypełnić, musi on doskonale znać tak warunki życia swojej ovczarni, jak też istotne pojęcia o Bogu swoich rodaków; musi również pilnie uwzględnić te zmiany, jakie wnosi tak zwana urbanizacja, migracja ludności i zubożenie religijne.

Niech w młodych Kościołach kapłani miejscowego pochodzenia przystąpią z zapałem do głoszenia Ewangelii, ściśle współpracując z misjonarzami przybyłymi z zagranicy; niech tworzą z nim jedno tylko kolegium kapłańskie, zespolone pod kierownictwem biskupa nie tylko dla opieki duszpasterskiej nad wiernymi i sprawowania służby Bożej, lecz także celem głoszenia Ewangelii tym, którzy są poza Kościołem. Powinni być gotowi, a przy nadarzającej się sposobności chętni do stawienia się do dyspozycji swego biskupa, by podjąć pracę misyjną w odległych i opuszczonych okręgach własnej diecezji lub w innych diecezjach.

Ten sam zapał powinni okazać zakonnicy i zakonnice, a także świeccy względem swoich współobywateli, zwłaszcza uboższych.

Konferencje Biskupów powinny troszczyć się o to, by co pewien czas odbywały się kursy odnowy biblijnej, teologicznej, ascetycznej i pastoralnej, aby kler, wśród różnorodnych i zmieniających się warunków, zdobywał coraz to pełniejszą wiedzę teologiczną i znajomość metod duszpasterskich.

Poza tym należy wiernie zachowywać to, co zostało przez obecny Sobór postanowione, zwłaszcza w Dekrecie o posłudze i życiu kapłanów.

Aby to dzieło misyjne Kościoła partykularnego można było w pełni wykonać, potrzebni są odpowiedni szafarze, których należy na czas przygotować, stosownie do warunków poszczególnych Kościołów. A ponieważ ludzie coraz bardziej łączą się w społeczności, jest rzeczą jak najbardziej pożądaną, by Konferencje Biskupie odbywały wspólne narady nad nawiązaniem dialogu z tymi społecznościami. Jeżeli zaś w pewnych krajach znajdują się grupy ludzi, które do przyjęcia wiary katolickiej powstrzymuje niemożliwość dostosowania się ich do szczególnej formy, przyjętej przez tamtejszy Kościół, jest rzeczą pożądaną, by tej okoliczności w specjalny sposób zaradzić, ażeby wszyscy chrześcijanie mogli się złączyć w jedną wspólnotę. Jeśliby zaś Stolica Apostolska miała do tego celu w pogotowiu jakichś misjonarzy, niech poszczególni biskupi zawezwą ich albo chętnie przyjmą do swoich diecezji, a ich przedsięwzięcia niech popierają skutecznie.

Aby ten misyjny zapał mógł zakwitnąć wśród miejscowej ludności danego kraju, jest rzeczą bardzo wskazaną, by młode Kościoły jak najprędzej czynnie uczestniczyły w powszechnym dziele misyjnym Kościoła, wysyłając od siebie misjonarzy do głoszenia Ewangelii na całym świecie, chociażby same cierpiały na brak kapłanów. Przez gorliwe bowiem i czynne włączenie się ich w działalność misyjną wśród innych narodów, łączność z Kościołem powszechnym znajdzie w pewien sposób swe dopełnienie.

DM 21. Kościół nie jest naprawdę założony, nie żyje w pełni ani też nie jest doskonałym znakiem Chrystusa wśród ludzi, jeżeli wraz z hierarchią nie istnieje i nie pracuje autentyczny laik. Ewangelia bowiem nie może zapuścić głębokich korzeni w umysłach, w życiu i pracy jakiegoś narodu bez czynnego udziału ludzi świeckich. Dlatego już przy zakładaniu Kościoła należy przywiązywać jak największą wagę do tworzenia dojrzałego, chrześcijańskiego laikatu.

Wierni świeccy bowiem należą w całej pełni równocześnie i do Ludu Bożego, i do społeczności cysilnej: należą do swego narodu, w którym się urodzili, w którego bogactwach kulturalnych zaczęli uczestniczyć przez wychowanie, z którego życiem są połączeni różnorodnymi więzami społecznymi, do którego rozwoju przyczyniają się własnym wysiłkiem w swych zawodach, którego problemy uważają za własne i starają się je rozwiązać; należą również do Chrystusa, gdyż odrodzili się w Kościele przez wiarę i przez chrzest, aby przez nowość życia i działania byli Chrystusowymi, aby w Chrystusie wszystko poddane było Bogu i by wreszcie Bóg był wszystkim we wszystkim.

Szczególnym ich obowiązkiem, mężczyzn i kobiet, jest świadectwo o Chrystusie, które winni dawać życiem i słowem w rodzinie, w swojej grupie

społecznej i środowisku pracy. Trzeba bowiem, by w nich objawił się nowy człowiek stworzony według wzoru Boga w sprawiedliwości i świętości polegającej na prawdzie. Tę nowość życia powinni wyrażać w obrębie społeczności i kultury ojczystej, zgodnie z tradycjami swego narodu. Sami powinni znać tę kulturę, uszlachetniać ją i zachowywać, rozwijać ją stosownie do nowych warunków i wreszcie udoskonalać ją w Chrystusie, by dla społeczeństwa, w którym żyją, wiara Chrystusowa i życie Kościoła, nie były już czymś obcym, ale aby zaczęły je przenikać i przekształcać. Niech łączy ich ze współobywatelami szczerą miłość, by w ich obcowaniu ujawniła się nowa więź jedności i powszechnej solidarności, zaczerpnięta z Chrystusowej tajemnicy. Niech też krzewią wiarę Chrystusową wśród tych, z którymi łączy ich wspólne życie i praca zawodowa; obowiązek ten tym bardziej jest pilny, że bardzo wielu ludzi może usłyszeć Ewangelię i poznać Chrystusa tylko poprzez bliskich ludzi świeckich. A nawet, gdzie to jest możliwe, niech świeccy będą gotowi wypełniać w bardziej bezpośredniej współpracy z hierarchią szczególnie posłannictwo głoszenia Ewangelii i przekazywania nauki chrześcijańskiej, by dodać siły rodzącemu się Kościołowi.

Szafarze zaś Kościoła powinni wysoko cenić mozolne apostołstwo laikatu. Niech urabiają świeckich wiernych, aby jako członki Chrystusa byli świadomi swej odpowiedzialności za wszystkich ludzi; niech ich gruntownie pouczają o tajemnicy Chrystusowej, niech ich wprowadzają w praktyczne metody i wspierają ich w trudnościach, zgodnie z Konstytucją dogmatyczną o Kościele i Dekretem o apostołstwie świeckich.

Przy zachowaniu zatem własnych zadań i odpowiedzialności pasterzy i świeckich katolików niechaj cały młody Kościół daje Chrystusowi jedno żywe i mocne świadectwo, by stać się świetlanym znakiem zbawienia, które przypada nam w Chrystusie.

DM 22. Ziarno, którym jest słowo Boże, wyrastając z dobrej gleby, zwilżonej rosą niebieską, czerpie soki, przetwarza je i przyswaja sobie, aby w końcu przynieść dużo owoców. Otóż na wzór ekonomii Wcielenia młode Kościoły, zakorzenione w Chrystusie i zbudowane na fundamencie Apostołów, przyjmują do przedziwnej wymiany wszelkie bogactwo narodów, które oddane jest Chrystusowi w dziedzictwo. Kościoły te czerpią ze zwyczajów i tradycji, z mądrości i wiedzy, ze sztuki i umiejętności swoich ludów to wszystko, co może się przyczynić do wyznawania chwały Stwórcy, do zobrazowania łaski Zbawiciela i właściwego ukształtowania życia chrześcijańskiego.

Do wypełnienia tego zamierzenia konieczne jest rozbudzenie na każdym wielkim obszarze tzw. społeczno-kulturowym takich badań teologicznych, w których czyny i słowa objawione przez Boga, zapisane w Piśmie św. i wyjaśnione przez Ojców oraz Magisterium Kościoła, powinno się na nowo przebadać w świetle Tradycji Kościoła powszechnego. W ten sposób jaśniej dostrzeże się, jakimi drogami, uwzględniając filozofię i mądrość ludów, może wiara szukać zrozumienia, i w jaki sposób zwyczaje, światopogląd oraz

porządek społeczny można pogodzić z przepisami moralnymi, zawartymi w objawieniu Bożym. Dzięki temu otworzą się drogi do głębszego przystosowania w całym zakresie życia chrześcijańskiego. Takim sposobem wykluczy się wszelkie pozory synkretyzmu i fałszywego partykularyzmu, życie chrześcijańskie dostosuje się do ducha i charakteru poszczególnych kultur, a partykularne tradycje wraz z cechami właściwymi poszczególnym rodzinom ludów, przepojone światłem Ewangelii, zostaną przyjęte do katolickiej jedności. Nowe wreszcie Kościoły partykularne, wzbogacone swoimi tradycjami, znajdą swe miejsce w kościelnej wspólnoty bez naruszania prymatu Stolicy Piotrowej, która przewodniczy całemu zgromadzeniu miłości.

Jest więc rzeczą pożądaną, a nawet bardzo właściwą, aby Konferencje Biskupów w granicach każdego większego terytorium społeczno-kulturowego tak łączyły się z sobą, by mogły zgodnie we wspólnych naradach realizować ów plan przystosowania.

Rozdział IV MISJONARZE

DM 23. Chociaż obowiązek rozszerzania wiary ciąży w odpowiedniej części na każdym uczniu Chrystusowym, to jednak Chrystus Pan powołuje zawsze z liczby uczniów tych, których sam chce, aby byli z Nim i aby mógł ich wysłać na głoszenie nauki narodom. Dlatego przez Ducha Świętego, który udziela, jak chce, charyzmatów dla wspólnego dobra, wzbudza w sercach jednostek powołanie misyjne, a równocześnie w Kościele powołuje do życia instytuty, które by obowiązek ewangelizacji należący do całego Kościoła przyjęły jako swoje właściwe zadanie.

Specjalnym bowiem powołaniem naznaczeni są ci, którzy obdarzeni odpowiednimi naturalnymi właściwościami, przymiotami serca i umysłu, gotowi są podjąć dzieło misyjne, obojętnie czy to będą miejscowi, czy też obcy: kapłani, osoby zakonne i ludzie świeccy. Wysłani przez prawowitą władzę, idą z wiarą i posłuszeństwem do tych, którzy są daleko od Chrystusa, wyznaczeni do dzieła, do którego zostali powołani jako słudzy Ewangelii, “by poganie stali się ofiarą Bogu przyjemną, uświęconą Duchem Świętym” (Rz 15,16/).

DM 24. Gdy jednak Bóg woła człowiek powinien odpowiedzieć w ten sposób, że nie radząc się ciała i krwi, cały poświęca się dziełu Ewangelii. Taką zaś odpowiedź może dać tylko pod natchnieniem i przy pomocy Ducha Świętego. Misjonarz bowiem wkracza w życie i posłannictwo Tego, który “wyniszczył samego siebie, przyjąwszy naturę sługi” (Flp 2,7/). Powinien zatem być gotowy przez całe życie trwać przy swym powołaniu, wyrzec się siebie i wszystkiego, co dotychczas uważał za swoje, i stać się wszystkim dla wszystkich.

Głosząc Ewangelię narodom, niech śmiało ukazuje misterium Chrystusa, w którego imieniu poselstwo sprawuje, tak aby w Nim miał odwagę mówić jak powinien, nie wstydząc się zgorszenia krzyża. Idąc śladami swego Mistrza,

który był cichy i pokornego serca, niech pokazuje, że jarzmo Jego jest słodkie, a brzemie lekkie. Niech świadczy o Panu swoim przez życie prawdziwie ewangeliczne, przez wielką cierpliwość, łagodność, słodycz, przez miłość nieobłudną, a nawet, gdy zajdzie tego potrzeba, przez przelanie krwi. Siłę i męstwo otrzyma od Boga, aby zrozumiał, że w licznych próbach ucisku i skrajnego ubóstwa tkwi obfita radość. Niech będzie przekonany, że posłuszeństwo jest szczególną cnotą sługi Chrystusa, który przez swoje posłuszeństwo odkupił rodzaj ludzki.

Ażeby zwiastunowie Ewangelii nie zaniedbali łaski, która jest w nich, niech z dnia na dzień odnawiają się duchem w swoim umyśle. Ordynariusze natomiast i przełożeni niech gromadzą w oznaczonym czasie misjonarzy, aby wzmacniali się w ufności do swego powołania oraz odnawiali w służbie apostołskiej, a nawet niech zakładają w tym celu specjalne domy.

DM 25. Do tak wspaniałego dzieła przyszedł misjonarz powinien przygotować się przez specjalną formację duchową i moralną. Powinien bowiem być skory do podejmowania inicjatywy, stały w wykonywaniu pracy i wytrwały w trudnościach, znosząc cierpliwie i mężnie samotność, zmęczenie i bezowocną pracę. Z otwartym umysłem i szerokim sercem wychodził będzie ludziom naprzeciw; chętnie będzie przyjmował powierzone mu zadania; wspaniałomyślnie dostosuje się także do cudzych obyczajów narodowych i do zmieniających się warunków; w zgodzie i wzajemnej miłości podejmie solidarną współpracę z braćmi i tymi wszystkimi, którzy poświęcają się tej samej sprawie, aby w ten sposób razem z wiernymi, naśladowując wspólnotę apostołską, byli jednym sercem i jednym duchem. Te zalety ducha powinno się już w czasie studiów gorliwie ćwiczyć i pielęgnować, a przez życie duchowe podtrzymywać i rozwijać. Misjonarz, przepojony żywą wiarą i niesłabnącą nadzieją, niech będzie mężem modlitwy; niech płonie duchem mocy, miłości i trzeźwości; niech uczy się wystarczać sobie w potrzebach swoich; w duchu ofiary niech nosi w sobie konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiało się w tych, do których się go posyła; w swej gorliwości o dusze niech chętnie ofiaruje wszystko, a nawet wyda samego siebie tak, żeby “wzrastał poprzez codzienne sprawowanie swej powinności w miłości Boga i bliźniego”. W ten sposób posłuszny razem z Chrystusem woli Ojca, poprowadzi dalej Chrystusowe dzieło pod hierarchicznym zwierzchnictwem Kościoła i będzie współpracował w tajemnicy zbawienia.

DM 26. Tych zaś, których pośle się do różnych narodów, należy wychować na dobrych pomocników Chrystusa “słowami wiary i dobrej nauki” (1 Tm 4,6/), które niech czerpią przede wszystkim z Pisma świętego, zgłębiając tajemnicę Chrystusa, którego będą głosicielami i świadkami.

Wszyscy tedy misjonarze: kapłani, bracia, siostry i świeccy, każdy stosownie do swego stanu, muszą być przygotowani i ukształceni, by okazali się zdatnymi do wykonywania przyszłych zadań. Naukowe ich przygotowanie już od samego początku powinno się tak ustawić, by uwzględniało zarówno powszechność

Kościół, jak i różnorodność narodów. Zasada ta odnosi się do wszystkich dyscyplin, które ich przygotowują do wypełnienia zadania, a także do innych dziedzin wiedzy, które sobie z pożytkiem przyswajają, aby zdobyć ogólne wiadomości o narodach, o ich kulturach i religiach, i to odnośnie nie tylko do przeszłości, lecz i do czasów obecnych. Ktokolwiek bowiem ma zamiar udać się do innego narodu, powinien mieć w wielkim poszanowaniu jego spuściznę narodową, jego język i obyczaje. Dla przyszłego misjonarza szczególnie konieczne są studia misjologiczne, tzn. poznanie nauki i zasad Kościoła dotyczących działalności misyjnej, prześledzenie dróg, jakimi w ciągu wieków szli zwiastunowie Ewangelii, a także poznanie obecnego stanu misji i zarazem metod, które teraz uznaje się za bardziej skuteczne.

Choć zaś tę całą formację powinno się przepoić troską duszpasterską, to jednak należy urządzić specjalne i systematyczne przygotowanie do apostołstwa tak teoretyczne, jak i praktyczne.

Jak najwięcej braci i sióstr niech się dobrze zaznajomi z umiejętnością katechizacji i przygotuje się, aby móc jeszcze bardziej współpracować w dziele apostołskim.

Jest rzeczą konieczną, aby również ci, którzy tylko przez pewien czas biorą udział w działalności misyjnej, otrzymali odpowiednie do swego stanu przygotowanie.

Te zaś rodzaje formacji tak należy uzupełnić w krajach, do których misjonarze będą wysłani, aby poznali szerzej historię, struktury społeczne i zwyczaje ludów, aby zgłębili porządek moralny i nakazy religijne i również najskrytsze pojęcia, jakie ludy te na podstawie uświęconych tradycji wytworzyły sobie o Bogu, o świecie i o człowieku. Niech w takim stopniu opanują języki, aby mogli się nimi posługiwać poprawnie i swobodnie i aby w ten sposób znaleźli łatwiejszy dostęp do umysłów i serc ludzi. Ponadto trzeba ich należycie wprowadzić w specyficzne potrzeby duszpasterskie.

Niektórzy zaś powinni gruntowniej przygotować się w instytucjach misjologicznych lub na innych fakultetach czy uniwersytetach, aby mogli skuteczniej wypełniać specjalne zadania i swą wiedzą pomagać innym misjonarzom w wykonywaniu działalności misyjnej, która szczególnie w naszych czasach stwarza wiele tak trudnych, jak i korzystnych sytuacji. Ponadto jest rzeczą bardzo pożądaną, aby Regionalne Konferencje Biskupów miały do dyspozycji wielu takich fachowców i owocnie korzystały w trudnościach swego urzędu z ich wiedzy i doświadczenia. Niech nie brakuje takich ludzi, którzy by umieli doskonale posługiwać się środkami techniki i społecznego przekazywania myśli i wysoko oceniali ich znaczenie.

DM 27. Chociaż wszystko to jest jak najbardziej potrzebne każdemu wysłannikowi na misje, jednak w rzeczywistości jest prawie nieosiągalne dla jednostek zdanych na własne siły. Ponieważ, jak uczy doświadczenie, jednostki nie mogą podołać dziełu misyjnemu, dlatego wspólne powołanie złączyło jednostki w instytucjach, aby wspólnym wysiłkiem zdobyć w nich stosowne

wyszkolenie i wykonać to dzieło w imieniu Kościoła oraz według woli hierarchicznej władzy. Instytuty te od wieków znosiły ciężar dnia i spiekoty, poświęcając się bądź w całości, bądź w części pracy misyjnej. Stolica święta często powierzała im rozległe terytoria do ewangelizacji, na których zgromadziły dla Boga nowy lud: Kościół lokalny, ściśle związany z własnymi pasterzami. Kościołom, założonym swoim potem a nawet krwią, będą nadal w braterskiej współpracy służyć gorliwie i umiejętnie, zajmując się duszpasterstwem lub wykonując specjalne zadania dla wspólnego dobra. Niekiedy podejmą się pewnych prac, które są specjalnie naglące, dla całości jakiegoś kraju, np. ewangelizacji grup społecznych czy ludów, które może jeszcze nie przyjęły ze szczególnych powodów nowiny ewangelicznej lub dotąd jej się sprzeciwiały.

W razie potrzeby niech będą gotowe kształcić i wspomagać własnym doświadczeniem tych, którzy poświęcają się działalności misyjnej tylko na pewien czas.

Dla tych powodów, jak również dlatego, że jest jeszcze dużo narodów, które trzeba przyprowadzić do Chrystusa, instytuty pozostają nadal bardzo potrzebne.

Rozdział V ORGANIZACJA DZIAŁALNOŚCI MISYJNEJ

DM 28. Wierni Chrystusowi, ponieważ posiadają różne dary, powinni współpracować w dziele ewangelizacji, każdy zależnie od okoliczności, możliwości, darów łaski i urzędu; wszyscy zatem, którzy sieją i żniwują, którzy sadzą i podlewają, winni być jedno, aby “zdążając w sposób wolny, a zarazem według przepisane go porządku do tego samego celu” zgodnie przykładali się do budowy Kościoła.

Dlatego pracą głosicieli Ewangelii i pomocą innych wiernych należy tak pokierować i tak je zespolić, aby na każdym polu działalności i współpracy misyjnej “wszystko odbywało się w należyty m porządku” (1 Kor 14,40/.

DM 29. A ponieważ troska o głoszenie Ewangelii w całym świecie należy w pierwszym rzędzie do Kolegium Biskupów, niech Synod Biskupów, czyli “ Stała Rada Biskupów dla całego Kościoła” uwzględni wśród spraw o ogólnym znaczeniu w szczególny sposób sprawę działalności misyjnej, jako najważniejszego i najświętszego zadania Kościoła.

Dla wszystkich misji i dla całej misyjnej działalności ma być jedna tylko kompetentna dykasteria, mianowicie “Kongregacja Rozkrzewiania Wiary”, która w całym świecie prowadziaby i koordynowała zarówno dzieło misyjne, jak i współpracę misyjną, nie naruszając jednak praw Kościołów Wschodnich. Chociaż Duch Święty w wieloraki sposób pobudza ducha misyjnego w Kościele Bożym, a nierzadko i uprzedza działalność tych, do których należy kierowanie życiem Kościoła, to jednak także ta Kongregacja ma ze swej strony popierać powołania i duchowość misyjną, zapal i modlitwy za misje oraz podawać

dokładne i pewne wiadomości o nich. Ma się ona zatroszczyć o misjonarzy i przydzielać ich według pilniejszych potrzeb terenu. Ma układać odpowiedni plan pracy, podawać miarodajne wskazówki i zasady użyteczne w dziele ewangelizacji oraz pobudzać inicjatywę. Ma organizować i koordynować skuteczne gromadzenie środków, które należy rozdzielać na zasadzie potrzeb lub użyteczności, jak również wielkości terenu, liczby wiernych i niewierzących, dzieł i instytucji, pomocników i misjonarzy.

Razem z Sekretariatem dla Jedności Chrześcijan niech szuka dróg i środków do wytworzenia i zorganizowania braterskiej współpracy i zgodności z misyjnymi poczynaniami innych wspólnot chrześcijańskich, by w miarę możliwości usunąć zgorszenie rozłamu.

A zatem konieczną jest rzeczą, aby Kongregacja ta była narzędziem administracji, jak i organem dynamicznego kierownictwa, który posługuje się naukowymi metodami i współczesnymi narzędziami pracy, uwzględniając mianowicie dzisiejsze badania w dziedzinie teologii, metodologii i duszpasterstwa misyjnego. W kierownictwie tej Kongregacji mają brać czynny udział z głosem wiążącym wybrani przedstawiciele spośród tych wszystkich, którzy pracują w dziele misyjnym: biskupi z całego świata na wniosek Konferencji Biskupów, kierownicy Instytutów i Dzieł Papieskich, w sposób i w zakresie, jaki ma wyznaczyć Biskup Rzymski. Ci wszyscy powinni być w określonych terminach zwoływani i pod władzą papieża mają sprawować najwyższe kierownictwo całym dziełem misyjnym. Kongregacja ta powinna mieć do dyspozycji stałe grono fachowych doradców, ludzi mądrych i doświadczonych. Ich zadaniem między innymi będzie zbieranie odpowiednich wiadomości o lokalnej sytuacji w różnych krajach, o sposobie myślenia różnych grup ludzi, o metodach, które należy stosować w ewangelizacji oraz przedstawianie naukowo udowodnionych wniosków odnoszących się do działalności i współpracy misyjnej.

Żeńskie zgromadzenie zakonne, krajowe dzieła misyjne oraz organizacje świeckich, przede wszystkim międzynarodowe, mają być reprezentowane w sposób należyty.

DM 30. Aby w wykonywaniu pracy misyjnej osiągnąć cele i skutki, niech wszyscy pracownicy misyjni tworzą "jednego ducha i jedno serce" (Dz 4,32). Do obowiązków biskupa, jako kierownika i ośrodka jedności w apostolskiej pracy diecezjalnej należy popieranie, kierowanie i uzgadnianie działalności misyjnej, tak jednak, aby zachować i rozwijać inicjatywę tych, którzy uczestniczą w tym dziele. Wszyscy misjonarze, również i zakonnicy wyjęci, podlegają jego władzy w różnych pracach, które odnoszą się do wykonywania świętego apostołstwa. Celem lepszej współpracy niech biskup tworzy w miarę możliwości Radę duszpasterską, w której mają uczestniczyć przez wybranych delegatów duchowni, zakonnicy i świeccy. Ponadto niech się stara, by praca apostolska nie ograniczała się tylko do już nawróconych, ale by przeznaczono odpowiednią ilość i pracowników, i środków na ewangelizację niechrześcijan.

DM 31. Konferencje Biskupów niech się zajmują na wspólnych naradach ważniejszymi zagadnieniami i naglącymi sprawami, nie przeocząc jednak miejscowych różnic. Aby nie rozpraszać szczupłych sił personelu i środków i nie mnożyć bez potrzeby przedsięwzięć, poleca się tworzyć wspólnymi siłami dzieła służące dobru ogółu, jak np. seminaria, szkoły wyższe i techniczne, ośrodki duszpasterskie, katechetyczne i liturgiczne, jak również ośrodki społecznego przekazywania myśli.

Tego rodzaju współpracę należy zorganizować, o ile to jest korzystne, również pomiędzy różnymi Konferencjami Biskupów.

DM 32. Jest rzeczą stosowną uzgodnić również działalność instytutów i stowarzyszeń kościelnych. Wszystkie one, jakiegokolwiek są rodzaju, winny podlegać ordynariuszowi miejscowemu we wszystkim, co dotyczy działalności misyjnej. Dlatego też będzie bardzo dobrze zawierać oddzielne umowy, które uregulują stosunki pomiędzy ordynariuszem miejscowym i przełożonym instytutu.

Gdy jakiemuś instytutowi powierzono terytorium, wtedy przełożony kościelny oraz instytut skierują całym sercem wszystko do tego celu, aby z nowej wspólnoty chrześcijańskiej wyrósł miejscowy Kościół, na którego czele w odpowiednim czasie stanie własny pasterz z własnym duchowieństwem.

Gdy wygaśnie pełnomocnictwo nad terytorium, powstaje nowa sytuacja. Wtedy Konferencje Biskupów i instytuty na wspólnej naradzie winny ustalić normy regulujące stosunki pomiędzy ordynariuszami miejscowymi a instytutami. Stolica Apostolska zaś wyda ogólne zasady, według których będzie można zawierać umowy regionalne, czy nawet partykularne.

Chociaż instytuty będą gotowe prowadzić dalej rozpoczęte dzieło, pomagając w zwykłym duszpasterstwie, to jednak gdy wzrośnie liczba miejscowego kleru, trzeba będzie zatroszczyć się o to, by instytuty, o ile to odpowiada ich celowi, pozostały wierne diecezji obejmując w niej wielkodusznie specjalne zadania lub jakiś teren.

33. Instytuty zaś, które oddają się działalności misyjnej na tym samym terytorium, powinny znaleźć drogi i sposoby, by uzgodnić swoje prace. Dlatego też bardzo pożyteczne są Konferencje Zakonów męskich i żeńskich, w których powinny brać udział wszystkie instytuty tej samej narodowości lub tego samego okręgu. Konferencje te powinny badać, co można osiągnąć wspólnym wysiłkiem, i być w ścisłej łączności z Konferencjami Biskupów.

Wszystko to wypada w podobny sposób rozszerzyć i na współpracę misyjnych instytutów w krajach ojczystych, tak aby z problemami i wspólnymi poczynaniami można było uporać się łatwiej i mniejszym kosztem, np. jeśli chodzi o naukowe wykształcenie przyszłych misjonarzy, kursy dla misjonarzy, łączność z władzami publicznymi, jak również z organami międzynarodowymi i ponadnarodowymi.

DM 34. Poprawa i uporządkowana działalność misyjna wymaga, aby ewangeliczni pracownicy byli naukowo przygotowani do swoich zadań,

szczególnie do dialogu z religiami i kulturami niechrześcijańskimi, i aby w jej wykonywaniu otrzymywali skuteczną pomoc; jest więc rzeczą pożądaną, aby wszystkie instytuty naukowe, które zajmują się misjologią lub innymi naukami czy umiejętnościami pożytecznymi dla misji, jak etnologią, lingwistyką, historią, religioznawstwem, socjologią, umiejętnościami pastoralnymi i innymi, współpracowały z sobą po bratersku i wspólnomyślnie dla dobra misji.

Rozdział VI WSPÓŁPRACA

DM 35. Ponieważ cały Kościół jest misyjny i dzieło ewangelizacji jest podstawowym zadaniem Ludu Bożego, święty Sobór wzywa wszystkich do głębokiej odnowy wewnętrznej, aby mając żywą świadomość własnej odpowiedzialności za rozszerzenie Ewangelii, podjęli swoją część w dziele misyjnym wśród narodów.

DM 36. Wszyscy wierni, jako członki żywego Chrystusa, wcieleni i upodobnieni do Niego przez chrzest, bierzmowanie i Eucharystię, zobowiązani są do współpracy w szerzeniu i w rozwoju Jego Ciała, aby jak najprędzej doprowadzić je do pełni.

Dlatego też wszyscy synowie Kościoła winni mieć żywą świadomość odpowiedzialności swojej za świat, powinni pielęgnować w sobie ducha prawdziwie katolickiego i poświęcić swe siły dziełu ewangelizacji. Jednakże niech wszyscy wiedzą, że pierwszą i najważniejszą ich powinnością w szerzeniu wiary jest głębokie życie chrześcijańskie. Gorliwość ich bowiem w służbie Bożej i miłość wobec bliźniego wniosą świeży powiew duchowy do całego Kościoła, który okaże się jako znak podniesiony wśród ludów, jako “światłość świata” (Mt 5,14/ i “sól ziemi” (Mt 5,13/. To świadectwo życia będzie skuteczniejsze, jeśli się je dawać będzie razem z innymi wspólnotami chrześcijańskimi, w myśl przepisów Dekretu o ekumenizmie.

Tak odnowiony duch złoży w Bogu w spontanicznej ofierze modlitwy i uczynki pokutne, aby użyźniał swą łaską dzieło misyjne, zrodzi powołania misyjne i sprawi, że popłyną pomoce, których misje potrzebują. Aby zaś chrześcijanie wszyscy i każdy z osobna poznali dokładnie obecny stan Kościoła w świecie i usłyszeli tłumy wołające: “pomóż nam”, należy podawać takie wiadomości o misjach – posługując się także nowoczesnymi, środkami społecznego przekazywania myśli – aby uważając działalność misyjną za swoją, otwierali serca na tak ogromne i głębokie potrzeby ludzi i starali się im pomóc.

Potrzebna jest również koordynacja podawanych wiadomości i współpraca z organami narodowymi i międzynarodowymi.

DM 37. Ponieważ zaś Lud Boży żyje we wspólnotach, przede wszystkim diecezjalnych i parafialnych, i w nich niejako okazuje się widoczny, muszą również i one świadczyć o Chrystusie wobec narodów.

Łaska odnowy może wzrastać we wspólnotach tylko wówczas, jeśli każda z nich

rozszerza granice miłości aż po krańce ziemi i troszczy się o tych, którzy są z dala, w podobny sposób jak o własnych członków.

W ten sposób cała wspólnota przez synów swoich, których Bóg wybiera do tego najszlachetniejszego, modli się, współpracuje i działa wśród narodów.

Będzie rzeczą bardzo pożyteczną – byleby nie zaniedbywać ogólnego dzieła misyjnego – utrzymywanie łączności z misjonarzami pochodzącymi z tej samej wspólnoty albo z jakąś parafią czy diecezją misyjną, aby łączność między wspólnotami stała się widoczna i służyła ku wzajemnemu zbudowaniu.

DM 38. Wszyscy biskupi jako członkowie ciała biskupiego, będącego dalszym ciągiem Kolegium Apostołów, zostali konsekrowani nie tylko dla jakiejś diecezji, ale i dla zbawienia całego świata. Rozkaz Chrystusa głoszenia Ewangelii wszelkiemu stworzeniu odnosi się przede wszystkim i bezpośrednio do nich z Piotrem i pod kierownictwem Piotra. Stąd rodzi się owa wspólnota i współdziałanie Kościołów, która dzisiaj jest tak konieczna do prowadzenia dzieła ewangelizacji. Na mocy tej wspólnoty poszczególne Kościoły dzielą troski wszystkich innych Kościołów, powiadamiają się nawzajem o własnych potrzebach, wzajemnie się wspomagają, albowiem rozszerzanie Ciała Chrystusowego jest zadaniem całego Kolegium Biskupów.

Biskup w swej diecezji, z którą stanowi jedno, wzbudzając dzieło misyjne, popierając i kierując nim, sprawia, że duch i zapał misyjny Ludu Bożego obleka się w ciało i niejako uwidacznia, tak że cała diecezja staje się misjonarską. Obowiązkiem biskupa będzie: wyszukiwanie spomiędzy swego ludu osób, szczególnie wśród chorych i nieszczęśliwych, które by wielkodusznie ofiarowały Bogu swe modlitwy i pokutne uczynki w intencji ewangelizacji świata; chętnie popieranie powołań spośród młodzieży i kleryków do instytutów misyjnych i przyjmowanie z wdzięcznym sercem, jeśli Bóg powoła kogoś do misyjnej działalności Kościoła; zachęcanie i wspomaganie stowarzyszeń diecezjalnych, by przyjęły swoją część w dziele misyjnym; popieranie wśród swych wiernych dzieł instytutów misyjnych, a zwłaszcza Papieskich Dzieł Misyjnych. Tym Dziełom bowiem słuszy się pierwszeństwo, ponieważ są środkiem tak do wpajania katolikom od dzieciństwa ducha prawdziwie powszechnego i misyjnego, jak i do pobudzania do skutecznego zbierania dobrowolnych ofiar na rzecz wszystkich misji, zależnie od ich potrzeb.

Ponieważ zaś z dniem każdym wzrasta coraz bardziej zapotrzebowanie na pracowników winnicy Pańskiej, a kapłani diecezjalni pragną mieć coraz większy udział w ewangelizacji świata, święty Sobór życzy sobie, aby biskupi, mając na uwadze ogromny brak kapłanów, utrudniający ewangelizację w wielu krajach, wysłali po należyтым przygotowaniu niektórych spośród lepszych swoich kapłanów, pragnących poświęcić się dziełu misyjnemu, do diecezji pozbawionych księży, aby tam przynajmniej przez pewien czas w duchu posługiwania pracowali w dziele misyjnym.

Aby zaś działalność misyjną biskupów na rzecz całego Kościoła można było skuteczniej wykonywać, dobrze będzie, jeśli Konferencje Biskupów pokierują

sprawami, które odnoszą się do należytej współpracy we własnym kraju. Na swoich Konferencjach powinni biskupi obradować nad oddaniem księży diecezjalnych dziełu ewangelizacji wśród narodów; nad określoną składką, którą każda diecezja, proporcjonalnie do swoich dochodów, ma obowiązek corocznie przekazać na dzieło misyjne; nad pokierowaniem i organizacją sposobów i środków, które bezpośrednio wspierają misje; nad wspomaganiami, a w razie potrzeby nad zakładaniem instytutów misyjnych i seminariów kleru diecezjalnego dla misji; nad pielęgnowaniem ściślejszej łączności między tego rodzaju instytutami a diecezjami.

Również do Konferencji Biskupów należy powoływanie do życia i wspomaganie dzieł, dzięki którym doznają braterskiego przyjęcia i odpowiedniej opieki duszpasterskiej przybywający z terenów misyjnych na studia lub w poszukiwaniu pracy. Z ich przybyciem bowiem dalekie ludy stają się niejako bliskie, a wspólnoty od dawna chrześcijańskie mają doskonałą sposobność do dialogu z narodami, które jeszcze nie słyszały Ewangelii oraz do pokazania im poprzez osobistą służbę miłości i pomocy prawdziwego oblicza Chrystusa.

DM 39. Kapłani zastępują Chrystusa i są współpracownikami stanu biskupiego w potrójnym świętym urzędzie, który z natury swej należy do posłannictwa Kościoła. Powinni więc dobrze zrozumieć, że ich życie jest poświęcone również na służbę misjom. Ponieważ zaś na mocy swego powołania – które polega głównie na sprawowaniu Eucharystii, udoskonalającej Kościół – pozostają we wspólnocie z Chrystusem – Głową i innymi do tej wspólnoty prowadzą, muszą zdawać sobie sprawę z tego, ile to jeszcze brakuje do pełni Jego Ciała i ile zatem trzeba wkładu pracy, by Ono z dniem każdym wzrastało. Tak zatem ułożą pracę duszpasterską, aby mogła służyć rozszerzaniu Ewangelii wśród niechrześcijan.

Kapłani w pracy duszpasterskiej będą obudzać i podtrzymywać wśród wiernych gorliwość do ewangelizacji świata, pouczając ich przez katechizację i kazania o obowiązkach Kościoła głoszenia narodom Chrystusa; ukazując rodzinom chrześcijańskim konieczność i zaszczyt pielęgnowania powołań misyjnych wśród swych synów i córek; podtrzymując w młodzieży szkolnej i w stowarzyszeniach katolickich zapał misyjny, tak by z nich wyrosli przyszli zwiastunowie Ewangelii. Niech uczą wiernych modlić się za misje i niech się nie wstydzą prosić ich o jałmużnę, stawszy się niejako żebrakami dla Chrystusa i zbawienia dusz.

Profesorowie seminariów i uniwersytetów przedstawiają młodzieży prawdziwe położenie świata i Kościoła, tak by się jej uwidoczniła konieczność intensywniejszej ewangelizacji niechrześcijan i aby się ożywił jej zapał. W czasie zaś wykładów z zakresu nauk dogmatycznych, biblijnych, moralnych i historycznych niech uwypuklą zawarte w nich aspekty misyjne, aby w ten sposób kształtować w przyszłych kapłanach misyjną świadomość.

DM 40. Instytuty zakonne, oddane życiu czynnemu i kontemplacyjnemu, miały dotychczas i mają największy udział w ewangelizacji świata. Święty Sobór z

zadowoleniem uznaje ich zasługi i dziękuje Bogu za tyle trudów poniesionych na chwałę Bożą i dla dobra dusz. I zachęca je, aby w podjętym dziele niezmordowanie trwały, świadome tego, że cnota miłości, którą na mocy powołania obowiązane są doskonalej praktykować, pobudza je i zobowiązuje do ducha i trudu prawdziwie katolickiego.

Instytuty oddane życiu kontemplacyjnemu mają przez swoje modlitwy, pokutne uczynki i cierpienia ogromne znaczenie dla nawracania dusz, gdyż Bóg na prośby wyprawia robotników na swoje żniwo, otwiera serca niechrześcijan na głos Ewangelii i daje wzrost słowu zbawienia w ich sercach. Co więcej, kieruje się prośbę do tych instytutów, aby zakładały swe domy na terenach misyjnych, jak to już niejedne uczyniły, aby tam wśród niechrześcijan, prowadząc życie dostosowane do prawdziwie religijnych tradycji ludów, dawać wspaniałe świadectwo majestatowi i miłości Boga oraz jedności w Chrystusie.

Instytuty zaś oddane życiu czynnemu, czy to mające cel ściśle misyjny, czy też nie, niech szczerze postawią sobie pytanie wobec Boga: czy zdolne są rozciągnąć swą działalność na krzewienie Królestwa Bożego wśród narodów; czy nie mogą pewnych prac pozostawić innym, by swoje siły poświęcić dla dobra misji; czy mogą podjąć się pracy misyjnej, dostosowując do tego w razie potrzeby swoje konstytucje, jednak zgodnie z duchem założyciela; czy ich członkowie w miarę możliwości uczestniczą w działalności misyjnej; czy ich sposób życia jest świadectwem Ewangelii dostosowanym do charakteru i warunków danego ludu.

Skoro zaś z natchnienia Ducha Świętego stale rozwijają się w Kościele coraz bardziej instytuty świeckie, stąd również ich działalność, pod kierownictwem biskupa, może być pod niejednym względem korzystna dla misji, jako znak całkowitego oddania się ewangelizacji świata.

DM 41. Ludzie świeccy współpracują w dziele ewangelicznym Kościoła i uczestniczą w jego zbawczym posłannictwie jako świadkowie i jako żywe narzędzia, zwłaszcza jeśli powołani przez Boga – zostaną do tej pracy przyjęci przez biskupa.

W krajach już chrześcijańskich świeccy współpracują w dziele ewangelizacji, pielęgnując w sobie i w innych znajomość i umiłowanie misji, budząc powołania misyjne we własnej rodzinie, w stowarzyszeniach katolickich i w szkołach, ofiarując wszelkiego rodzaju pomoc, aby dar wiary, który darmo otrzymali i innym można było przekazać.

Świeccy zaś w krajach misyjnych, czy to przybysze, czy tubylcy, niech uczą w szkołach, prowadzą sprawy gospodarcze, współpracują w działalności parafii i diecezji, niech wprowadzają i ożywiają różne formy apostołatu świeckich, aby wierni młodych Kościołów jak najprędzej mogli przejąć własną rolę w życiu Kościoła.

Wreszcie niech świeccy chętnie udzielają pomocy społeczno-gospodarczej narodom będącym na drodze rozwoju; a pomoc ta jest tym bardziej godna pochwały, im bardziej ma na uwadze zakładanie instytucji, które dotyczą

podstawowych struktur życia społecznego lub przeznaczone są do wykształcenia osób, odpowiedzialnych za sprawy publiczne.

Szczególnej pochwały godni są ci świeccy, którzy na uniwersytetach lub w instytutach naukowych przyczyniają się swymi badaniami historycznymi lub religioznawczymi do lepszego poznania ludów i religii, pomagając w ten sposób zwiastunom Ewangelii i przygotowując dialog z niechrześcijanami.

Niech w braterskim usposobieniu współpracują z innymi chrześcijanami, z niechrześcijanami, szczególnie z członkami stowarzyszeń międzynarodowych, mając stale przed oczyma to, aby "budowanie społeczności ziemskiej opierało się zawsze na Panu i ku Niemu się kierowało".

Do wykonania tych wszystkich zadań świeccy koniecznie potrzebują przygotowania technicznego i duchowego, które powinny im dać instytuty do tego przeznaczone, aby ich życie wśród niechrześcijan było świadectwem dla Chrystusa, według słów Apostoła: "Nie dawajcie zgorszenia ani Żydom, ani Grekom, ani Kościołowi Bożemu, jako i ja wszystkim i we wszystkim staram się dogodzić, nie szukając, co dla mnie jest pożyteczne, ale co dla wielu, aby byli zbawieni" (1 Kor 10,32-33/.

ZAKOŃCZENIE

DM 42. Ojcowie Soboru wraz z Papieżem, mając głębokie poczucie obowiązku szerzenia wszędzie Królestwa Bożego, najserdeczniej pozdrawiają wszystkich zwiastunów Ewangelii, przede wszystkim tych, którzy dla imienia Chrystusowego cierpią prześladowania, jak również łączą się z ich cierpieniami. Pałają oni tą samą miłością, jaką i Chrystus płonął do ludzi. Świadomi jednak, że Bóg to sprawia, iż Królestwo Jego przychodzi na ziemię, modlą się razem z wszystkimi wiernymi, aby za wstawieniem się Dziewicy Maryi, Królowej Apostołów, narody jak najprędzej doszły do uznania prawdy i aby światłość Boża, która jaśnieje na obliczu Jezusa Chrystusa, olśniła wszystkich przez Ducha Świętego.